

## Niżne Tatry, czyli słowacka mekka narciarska

Wybraliśmy się przekornie przywitać lato w rejon znany wśród narciarzy z całej Europy, choć nikt nie wiedzieć czemu sprzętu zjazdowego nie zabrał - poza kilkoma kompletami kijków ☺

W pierwszym dniu przemaszerowaliśmy dzielnie z Doliny Demianowskiej przez Deresze na Chopok, gdzie w otoczeniu wielonarodowego towarzystwa oraz rodzimych kozic i świstaków (te ostatnie tylko słyszeliśmy) spożyliśmy oferowane przez gościnne schronisko jadło i napitki.

Stamtąd poniosły nas nogi na najwyższy szczyt Tatr Niżnych – Dumbier. Pogoda dopisywała nam niezmiennie, mogliśmy napawać się do woli pięknymi widokami na góry sięgające po horyzont oraz cieszyć oczy kwitnącym bogactwem wysokogórskiej flory.

Po obowiązkowej sesji fotograficznej na szczycie szczytów pomknęliśmy Szeroką Doliną w kierunku cywilizacji.

Cóż to takiego w ogóle jest, te Tatry Niżne, bądź Niskie? Brzmi nieco paradoksalnie.

Park Narodowy Tatr Niskie (NAPANT) jest najbardziej rozległym słowackim parkiem narodowym w środkowej Słowacji, utworzono go w 1978 roku.

Jego największą atrakcją są zjawiska krasowe, a Demianowskie Jaskinie – Wolności i Lodowa – należą do najpiękniejszych w Europie.

Cechą charakterystyczną Parku Narodowego są długie doliny, głębokie kaniony i strome turnie, w górnej części przeważa kosodrzewina i trawiaste hale. Żyje w tym miejscu liczna populacja drapieżników zamieszkujących tereny Słowacji, np. niedźwiedź, ryś lub wilk, są również kozice tatrzańskie i świstaki tatrzańskie.

Niskie Tatry to wyśmienity rejon na wielodniowe wędrówki. Najbardziej godne polecenia jest przejście całej pięknej grani Niskich Tatr. Łańcuch ciągnie się wzdłuż linii wschód-zachód przez 80 km od przełęczy Vernár na wschodzie, która łączy Niskie Tatry ze Słowackim Rajem aż do Doliny Korytnickiej na zachodzie. Od północy i południa jego obszar wyznaczają doliny Vagu i Hronu.

Grzbiet Niskich Tatr przecięty jest niemal w połowie przez Certovicką Przełęcz (Sedlo Certovica), która dzieli je na dwie części.

-Wschodnia część jest łagodniejsza, krajobrazem przypomina bieszczadzkie połoniny. Ta część Niskich Tatr kulminuje na samym początku łańcucha na wschodzie najwyższym wierzchołkiem Kral'ová Hoľą o wysokości 1940 metrów. Te zdecydowanie bardziej

dziewicze i niezagospodarowane Kráľovohoľské Tatry upodobał sobie niedźwiedź brunatny - symbol parku narodowego Nižne Tatry

-Zachodnia część ma bardziej alpejską rzeźbę. Wypiętrzenie zmienione zostało w czwartorzędzie przez lodowiec, który topniejąc zostawił północne zbocza porane żlebami, skalistymi żebrami opadające do polodowcowych dolin. Najwyższym wierzchołkiem zachodniej części Niskich Tatr jest Dziumbier (Dumbier) o wysokości 2046 metrów.

Różnice w charakterze pomiędzy Tatrami i Niskimi Tatrami trafnie opisuje stwierdzenie: po Niskich Tatrach wędrujemy, po Tatrach się wspinamy. To otwiera możliwości przed tymi, którzy chcą kontemplować wysokogórski krajobraz, a niekoniecznie łączą to z wydzielaniem zwiększonej dawki adrenaliny.

Biegający głównym grzbietem czerwony szlak, popularnie zwany przez Słowaków „hrebeňovkou”, jest najbardziej znaczącą i najciekawszą trasą w tym rejonie. Długość całego szlaku (licząc od Telgártu po Donovaly) wynosi prawie 90 km (z czego 43 kilometry to podejście, a pozostałe 47 zejście) i pokrywa się z odcinkiem 750-kilometrowego Szlaku Bohaterów Słowackiego Powstania Narodowego (słow. Cesta hrdinov SNP), który z kolei jest częścią europejskiego długodystansowego szlaku E8 liczącego 4390 km. Mimo iż trasa biegnie na średniej wysokości 1500 - 2000 m n.p.m., to różnica wzniesień wynosi aż 10455 metrów. Większość turystów podejmujących wyzwanie zaczyna wędrówkę w Telgarcie i pokonuje cały grzbiet w 5 dni. Oczywiście są tacy, którzy przechodzą szlak w 3 - 4 dni, a nawet szaleńcy, którzy potrafią przejść całą graniówkę w 16 godzin (!). W zimie przejście jest o wiele cięższe, ale wcale nie niemożliwe, choć przy zmiennej pogodzie może okazać się, że - oprócz skiturów - potrzebne będą także rakiety śnieżne i raki.

Po męczącym dniu spędzonym w górach można skorzystać z uroków parku wodnego. Aquapark Tatralandia usytuowany jest na terenach należących do najbogatszych pod względem ilości źródeł mineralnych na Słowacji, niedaleko Liptovskiego Mikuláša, we wsi Liptovský Trnovec. W porównaniu z innymi geotermalnymi wodami Liptova woda znajdująca się w Aquaparku Tatralandia jest wyjątkowa ponieważ zawiera część wód morskich z morza, które istniało na terenie Kotliny Liptovskiej przed około 40 milionami lat. Woda mineralna w Tatralandii bardzo korzystnie wpływa na układ ruchowy i oddechowy.

Aquapark Tatralandia jest największym wodnym parkiem nie tylko na terenie Słowacji ale również w Czechach i Polsce a dzięki dostatkowi termalnej wody mineralnej jest dostępny podczas całego roku.

Drugi, pożegnalny już niestety dzień spędziliśmy zaś w malowniczych dolinach Gór Choczańskich (Chocske vrchy) – Prosieckiej i Kwaczańskiej. Doliny te zostały wycięte w wapieniach i dolomitach płaszczowiny choczańskiej. Mają charakter typowego przelomu antecedentnego, a jednocześnie są klasycznym przykładem dolin krasowych z okresowym przepływem wody, z podziemnymi ciekami wodnymi i wywierzyskami. Z wodospadów udało nam się zobaczyć ciekawe zdjęcia na tablicach informacyjnych. Okresowość okazała się trafiona. Wody brakowało aż do suchości ☺

Dolina Prosiecka, od której rozpoczęliśmy naszą przygodę z Choczańskimi wierzchami rozciąga się na długości prawie 4 km, między masywami Lomna i Prosecznego (1 372 m). Jest ona najpiękniejsza w Górach Choczańskich. Prowadzi nią niebieski szlak turystyczny, będący równocześnie trasą poznawczą z wieloma drewnianymi panelami, informującymi o

warunkach geologicznych i geomorfologicznych doliny oraz o jej florze i faunie. Wejście do doliny tworzy skalna przesieka zwana Wrotami, nad którą na powierzchnię wytryska duże źródło Prosieczanka. W środkowej części dolina przemienia się w rozległą polanę Polhora, którą otaczają formacje turniowe o wiele sugestywnych nazwach: Niedźwiedź, Sowa, Wielbłąd czy Janosik, oraz wodospady i jaskinie. Na początku górnego odcinka dolina rozgałęzia się na Dolinę Czerwone Piaski z imponującym, mierzącym 15 m wodospadem (który podobno czasami składa się z wody☺) Silne przeżycia zapewnia dodatkowo wspinaćka po drabinkach, które należy pokonać w końcowym odcinku trasy.

Za górnym odcinkiem doliny rozciąga się porośnięta trawą równina Svorad, którą przecina niebieski szlak, prowadzący do wsi Veľké Borové. W uroczej knajpce w tej małej miejscowości mieliśmy szansę pokrzepić się jadłem i napitkiem, co uczyniliśmy dziarsko i bez szemrania, gdyż żar lejący się z nieba i suchość wodospadów bez wody nieco osłabiły nasze siły i morale ☺ Stamtąd udaliśmy się trasą prowadzącą do północnej bramy kolejnej dolinki - Doliny Kwaczańskiej. Dolina ta, o charakterze kanionu położona jest wśród dolomitów i skał wapiennych między masywami Czarnej Góry (1 098 m) i Oстрыm (1 128 m). Najważniejszym punktem w górnej części doliny są Oblazy, gdzie nad potokiem Kvačianka stoi zrekonstruowany unikalny obiekt - kompleks zabudowań dwóch dawnych młynów wodnych, wzniesionych w I połowie XIX w., chroniony obecnie jako jeden z cenniejszych zabytków techniki w tej części Słowacji. Dalszym, atrakcyjnym pod względem turystycznym miejscem jest Rohacz (Roháč) - występ skalny w dolnej części doliny i najwyższy punkt prowadzącej tu niegdyś drogi. Sama Dolina Kwaczańska stanowi granicę między Górami Choczańskimi (na zachodzie) a Tatrami Zachodnimi (na wschodzie).

Jak wszystko, co dobre i piękne, trasa skończyła się za szybko i niespodziewanie - parkingiem, na którym czekał już na nas klimatyzowany (na nasze wielkie szczęście!) autokar. Płynący nieopodal potok ochłodził nieco ciała i umysły, lody zakupione w otwartej (na jeszcze większe szczęście!) budce dopełniły dzieła ukojenia. Po obowiązkowej sesji zdjęciowej ruszyliśmy w kierunku granicy rozmyślając tęsknie o bezwodnych wodospadach, które wszak muszą kiedyś obfitować w coś więcej niż luft. Obmyślamy już plany dotarcia do nich w czasie, gdy ich nazwa będzie odpowiadać rzeczywistości ☺